

Milosz Wach

Samorządowe Gimnazjum w Podgajach

Ostatnia lekcja fizyki

Czym jest dla nas ostatnia lekcja fizyki? Zapewne dla większości dorosłych, którzy nie mają obowiązku uczęszczania już do szkoły, niczym szczególnym – ot, to lekcja, jak lekcja, tylko numerek inny. Istnieje też możliwość, że dorosły powie: „lata szkolne były dla mnie najlepszymi latami życia”, mało który uczony cofnie się do czasów, kiedy to musiał zarywać noc za nocą, tylko po to, aby opanować zasadę prawej dłoni.

Czy skoro przeciętny Kowalski nie potrzebuje tak złożonej wiedzy do życia, po co nam ona w szkołach? Miejsce, które w naszym mózgu zajmują twierdzenia fizyczne, mogłoby zostać wykorzystane na wiele bardziej praktycznych sposobów.

Wyobraźmy więc sobie, że w nowym świecie ostatnie 45 minut lekcji fizyki dla ludzkości minęło, skoro żyjemy w tym świecie, oznacza to, że posiadamy wiedzę niezbędną nam do przeżycia, po co drażnić? Przez pierwsze lata po upływie tych ostatnich 45 minut dni mijają spokojnie, nic nie świadczy o ewentualnej utracie znanego nam świata. Ba, nic nie świadczy o utracie czegokolwiek. Gdy ostatnia osoba, która zakończyła „stary” tok nauczania odchodzi z tego świata, ludzie dostrzegają, że coś jest nie tak. Budynki, dotąd ukazujące wielkość gatunku ludzkiego nad innymi stworzeniami poprzez igranie z prawami natury, już nie powstają, nowoczesne budynki przypominają bardziej klocki, które mimo swojej budowy są bardzo podatne na zburzenie przez najmniejszy podmuch wiatru, technologia - dziedzina, którą dotychczas nie szło w jakikolwiek sposób zatrzymać, gdyż pędziła niczym światło, nagle stanęła w miejscu i ani jej się śni ruszyć. Nawet samochody stają się jakieś ociężałe i zmęczone swoim żywotem, niegdyś potężne V12 nie dają rady z niskiej jakości układem pojazdów, same pojazdy zaczynają znikać z ulic. Jakikolwiek rozwój miast jest czymś wręcz nienaturalnym, a o samolotach ludzie mogą pomarzyć.

Gdyby ktoś miał rozrysować dzieje ludzkości na osi zaawansowania technologii w dniu ostatniej lekcji fizyki, zmuszony by został do zmienienia zwrotu kierunku osi. Sami ludzie też się zmienili, przestali z ciekawością patrzeć w gwiazdy, wróciły dawne wierzenia w wszechobecne siły nadprzyrodzone. Nie zauważyli nawet, że ich złote słońce nagle sczerwieniło i zwiększyło swoją objętość, ale nikt nie wie czym ta „objętość” jest. Tak oto wcześniej pędzący rozwój stopniowo zwalniał, aż wreszcie zatrzymał się, a nawet zawrócił. Niczego nieświadomi ludzie z dnia na dzień umierali, aż w końcu zmarł ostatni żyjący człowiek. Wizja ta wydaje się być brutalna i irracjonalna, lecz koń pozbawiony oczu, potrafi zatrzymać się na ścianie.